

O NUNCJUSZU DURINIM I DYPLOMACJI STOLICY APOSTOLSKIEJ W RELACJACH Z POLSKĄ RAZ JESZCZE – ODPOWIEDŹ NA POLEMIKĘ

Prof. Wojciech Kęder opublikował w „Studiach Sandomierskich” nr 27 z 2020 r. tekst poświęcony mojemu artykułowi z „Kwartalnika Historycznego” z 2019 r. Tekst ten, umieszczony w dziale *Recenzje, polemiki*, jest chyba zarówno recenzją, jak i polemiką, choć zdecydowanie przeważają w nim elementy recenzji. Podejmuję się odpowiedzi w obu owych aspektach. Nie ma nic milej widzianego niż rzetelna recenzja krytyczna, która pozwala na postępek w nauce. Czy jednak taki charakter ma recenzja prof. Kędera?

„Pierwszy błąd” prof. Kęder dostrzegł w moim stwierdzeniu: „Oceny postawy nuncjusza Duriniego wobec problemów Rzeczypospolitej zależą często od odpowiedzi na pytanie, czy realizował on wiernie dyrektywy papieskie, czy też wykazywał się nieuprawnioną inicjatywą osobistą”¹. Tak postawiony przeze mnie problem polemista uważa za błędny, przyjmując, że nuncjusz nie miał prawa do zajmowania wobec Rzeczypospolitej postawy innej niż wytyczona przez Stolicę Apostolską. A jednak konstatując, że mógł od niej odchodzić, nie prezentowałem wyłącznie własnego „rozumowania”, lecz także efekty badań poprzedników. Np. Domenico Caccamo stwierdził wprost: „Durini prowadził w Polsce działalność w znacznej mierze autonomiczną, często w kontraście z dyrektywami powtarzanymi wciąż przez Stolicę Apostolską”². Opinię przeciwną reprezentuje, jak się wydaje, sam prof. Kęder, który choćby w polemice ze mną zadeklarował, że „nuncjusz Durini nie był twórcą polityki międzynarodowej, aby zajmować taką czy inną postawę wobec problemów Rzeczypospolitej, lecz Stolica Apostolska. Arcybiskup zaś był wykonawcą poleceń papieża i kardynała sekretarza stanu wytyczających kierunki polityki Rzeczypospolitej”³. Skądinąd sam polemista napisał kiedyś: „Błąd arcybiskupa Duriniego, jeśli można się tak wy-

¹ W. Kęder, *O nuncjuszu Durinim i dyplomacji Stolicy Apostolskiej w relacjach z Polską raz jeszcze*, „Studia Sandomierskie” 27 (2020) [dalej: *Polemika*], s. 393.

² D. Caccamo, *Il nunzio A. M. Durini (1767–1772) e la prima spartizione della Polonia, w: Italia, Venezia e Polonia tra illuminismo e romanticismo*, a cura di V. Branca, Firenze 1973, s. 50.

³ *Polemika*, s. 393.

razić, polegał na tym, że nieostrożnie przekraczając swoje uprawnienia dyplomaty, zbyt otwarcie okazywał swoją sympatię wpieryw wobec opozycji antykrólewskiej, a później ruchu barskiego⁷⁴. Taka postawa z pewnością nie była wynikiem poleceń papieża i sekretarza stanu. A zatem w historiografii faktycznie istnieje problem oceny postawy Duriniego pod kątem ścisłej realizacji dyrektyw Stolicy Apostolskiej. Pryncypialnie sformułowany zarzut („Tutaj kryje się już pierwszy błąd w rozumowaniu autora”, *Polemika*, s. 393) wraz z dalszym komentarzem nie został poparty żadnym źródłowym argumentem, odbieram go zatem jako pozamerytoryczny oraz sprzeczny ze świadectwami historiografii.

Kolejny zarzut dotyczy nadmiernego jakoby zawężenia bazy źródłowej mojego artykułu. Pragnę zwrócić uwagę na to, że nie pisałem monografii poświęconej nuncjuszowi, lecz chciałem raz jeszcze się zastanowić nad relacją między *Instrukcją* Stolicy Apostolskiej a działaniami Duriniego, i to wyłącznie w początkach jego misji dyplomatycznej w Polsce. Zaznaczyłem wyraźnie: „Nie chodzi tu więc o pisanie na nowo historii relacji Stolicy Apostolskiej i Rzeczypospolitej – takie ujęcie domagałoby się wykorzystania szerszej podstawy źródłowej, o czym wspomniał już Caccamo, op. cit., s. 38, krytykując Theinera za wyłączną niemal koncentrację na depepszach nuncjusza. Zgodnie z sugestią Caccamo poświęć nieco miejsca na refleksję nad *Instrukcją* sekretariatu stanu dla abpa Duriniego”⁷⁵.

Zdaję sobie więc sprawę, że źródeł do omawianego okresu jest znacznie więcej, natomiast w polemice spodziewałbym się, że jej autor wskaże te z nich, które miałyby kluczowe znaczenie dla podjętych przeze mnie rozważań zgodnych z celem artykułu. Jeśli polemista podniósł jako „dokumenty o zasadniczej wadze” (*Polemika*, s. 394) np. korespondencję Katarzyny II z jej przedstawicielami dyplomatycznymi w Polsce, to dlaczego nie opatrzył tego przypisem do konkretnych fragmentów tej korespondencji, które mogłyby wpłynąć na treść recenzowanego artykułu? Inne sugestie recenzenta dotyczyły „korespondencji króla Poniatowskiego ze Stolicą Apostolską, dokumentów dotyczących aktywności króla, ambasadora Repnina, opozycji antykrólewskiej itd.” To rzeczywiście całe morze wartościowej dokumentacji, tyle że raz jeszcze: niekorespondującej z jednoznacznie wskazanymi celami mego artykułu. Dowodów przeciwnych mój polemista nie przedstawił szczegółowo. Z tego względu, szukając jakiegokolwiek precyzyjnej wskazówki co do tych rzekomo pominiętych przeze mnie źródeł, sięgnąłem do wspomnianej już monografii prof. Kędera poświęconej Stolicy Apostolskiej i Rzeczypospolitej w okresie konfederacji barskiej oraz sprawdziłem przypisy do rozdziału poświęconego Duriniemu (s. 267–305). Korespondencja króla Poniatowskiego przywołana jest tam bodaj tylko dwa razy: raz

⁷⁴ W. Kęder, *Stolica Apostolska wobec Rzeczypospolitej w okresie konfederacji barskiej 1767–1773*, Opole 2006, s. 275.

⁷⁵ P. Zajęc, *Warszawska misja nuncjusza Angelo Marii Duriniego od jej inauguracji do końca pierwszego roku konfederacji barskiej (lipiec 1767 – luty 1769)*, „Kwartalnik Historyczny” 126 (2019), nr 3 [dalej: PZ, *Warszawska misja*], s. 484. Wyróżnienie P. Zajęc [dalej: PZ] na potrzeby niniejszego tekstu.

z Madame Geoffrin – z luźną rekomendacją Duriniego przez paryską damę, drugi raz z Voltaire’em po uratowaniu króla z rąk zamachowców. Nie ma więc istotnego znaczenia dla oceny postawy Duriniego w Rzeczypospolitej. Co do korespondencji innych nuncjatur, to przypisów jest więcej, lecz także nie mają one związku z tematem mojego artykułu i dotyczą np. misji Chreptowicza w Rzymie, protestu Duriniego ze stycznia 1768 r., publikacji *Belizariusza* Marmontela, przekazywanych za pośrednictwem innych nuncjatur relacji na temat konfederacji barskiej, wreszcie ambiwalentnej oceny postawy nuncjusza przez jego przełożonych. Z jednej strony aprobowali oni gorliwą obronę katolicyzmu przez Duriniego, z drugiej zaś „z niepokojem patrzyli na zbyt jawne okazywanie przez arcybiskupa Duriniego sympatii ruchowi barskiemu, gdzie nuncjusz z pewnością niejednokrotnie przekroczył granice zwyczajowo zakreślone dla dyplomaty akredytowanego przy obcym dworze i reprezentującego interesy swoich przełożonych”⁶. Warto zauważyć, że obszernie zacytowane ostatnie zdanie jest autorstwa mego polemisty.

W obliczu powyższych konstatacji muszę stwierdzić, że źródła zasygnalizowane w polemice jako niezasadnie przeze mnie pominięte nie mają związku z celem badawczym artykułu. Skoro prof. Kęder nie wskazał konkretnych źródeł rzekomo istotnych dla moich refleksji, podając jedynie ogólnikowo nazwy zespołów, zarzut muszę uznać za bezpodstawny. Pozostaje mi żałować, że prof. Kęder nie docenił pozytywnie zakresu źródeł jednak przeze mnie wykorzystanych, których jest całkiem sporo i w całym artykule nie ograniczają się do samej korespondencji dyplomatycznej Sekretariatu Stanu z warszawską nuncjaturą.

Prof. Kęder stwierdza na zakończenie tego wątku, że nie zainteresowałem się tym, co sam Durini miał do powiedzenia na postawiony przeze mnie problem⁷. Jest wręcz przeciwnie: stwierdziłem wprost: „Priorytet przyznany relacjom nuncjusza ma na celu wnikliwe spojrzenie na jego punkt widzenia w ocenie osób i wydarzeń”⁸. Wielokrotnie też pozwalałem przemówić Duriniemu w cytowanych źródłach.

Prof. Kęder zarzuca mi jednak, że pomiąłem list abp. Duriniego do kard. de Bernisa z 1771 r. Okres interesujący mnie dotyczył lat wcześniejszych, a nie czasu, gdy nuncjusz zaczął już podsumowywać swoją misję i apologetyzować własne działania, zwłaszcza w obliczu nieszczęsnego losu konfederacji barskiej. Dlatego i ten zarzut traktuję jako chybiony. Na „protest” zaś Duriniego nie zwróciłem w artykule baczniejszej uwagi poza jego odnotowaniem, ponieważ nie ma on związku z tematem artykułu. Warto dodać, że oficjalne protesty w różnych sytuacjach składali także inni nuncjusze, np. Garampi czy Archetti, a dwór królewski w takich przypadkach rozumiał konieczność stojącą przed reprezentantem papieża, toteż protestu Duriniego nie można uważać za jedyną przyczynę sprawczą zatargu z dworem. Kontekst

⁶ W. Kęder, *Stolica Apostolska wobec Rzeczypospolitej...*, dz. cyt., s. 303. Kolejne fragmenty oparte na korespondencji Stanisława Augusta dotyczą okresu po 1770 r., a zatem wykraczają poza zasięg chronologiczny mojego tekstu.

⁷ *Polemika*, s. 394.

⁸ *PZ, Warszawska misja*, s. 484.

ostrej konfrontacji nuncjusza, zapatrzonego choćby w nastawionych antykrólewsko przedstawicieli opozycji, miał ogromne znaczenie w negatywnej recepcji jego protestu. Nieprawdą jest jednocześnie, że w ogóle nie tłumaczę kwestii protestu Duriniego, co zarzuca mi polemista⁹. Napisałem bowiem: „Sprawę projektu obalenia nuncjatury i ustanowienia synodu narodowego należałoby omówić w osobnym studium – nuncjusz odnosił się do tego ryzyka w niemal wszystkich depeszach od końca 1767 do 27 lutego 1768 r., kiedy to mógł z ulgą poinformować Stolicę Apostolską, iż dzień wcześniej z woli Katarzyny II projekt trafił do kosza. Ten pierwszy od miesięcy sukces Durini przypisał aktowi protestu, jaki w imieniu Stolicy Apostolskiej ogłosił z końcem sejmu 1767–1768 r. Konfederacja barska wkrótce jeszcze bardziej rozbudziła nadzieję arcybiskupa na ostateczne zwycięstwo słusznej sprawy”¹⁰.

Kolejny zarzut, dotyczący uwarunkowań decyzji podejmowanych przez Stolicę Apostolską i komunikowanych nuncjuszowi Durniemu, znów nie ma związku z celem mojego artykułu. Określiłem go, wydaje mi się, jasno: „Dalsze wywody dotyczyć będą treści trzech rodzajów źródeł¹¹: Instrukcji Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej wręczonej Duriniemu na początku misji dyplomatycznej, jego depesz w początkowym okresie działalności w Warszawie oraz tychże depesz w pierwszym roku konfederacji barskiej. Priorytet przyznany relacjom nuncjusza ma na celu wnikliwe spojrzenie na jego punkt widzenia w ocenie osób i wydarzeń”¹². Wynika stąd, że nie interesował mnie proces kształtowania decyzji Stolicy Apostolskiej, lecz punkt widzenia Duriniego w świetle jego depesz oraz relacja między jego działaniami a *Instrukcją* Sekretariatu Stanu. Prof. Kęder znów zechciał skrytykować nie mój, lecz jakiś domniemany artykuł, którego powstania by sobie życzył. Może kiedyś warto podjąć temat procesu kształtowania się decyzji Stolicy Apostolskiej wobec Rzeczypospolitej w okresie nuncjatury Duriniego. Chętnie przeczytam taki tekst – rzecz jasna, opatrzony bogatym materiałem źródłowym. A co do sporu o liczbę typów źródeł: chętnie przyznam rację polemiście; tak – depesze Duriniego z okresu sprzed protestu w Barze i po nim to o c z y w i ś c i e ten sam typ źródeł. Nadal natomiast sądzę, że należało je zróżnicować chronologicznie, podkreślając tym samym zasadniczą zmianę w sytuacji, w jakiej przyszło działać nuncjuszowi.

Uwagi na temat Theinera nie miały być „odkrywcze”¹³, ponieważ w historiografii pisano już od dawna o jego wybiórczości, co odnotowałem. Każdy korzystający z tych materiałów wie, że cenne tomy Theinera zawierają często fragmenty, a nie pełne wersje źródeł. Natomiast nie pojawiała się dotąd analiza fragmentów, które

⁹ „[...] nie sposób się dowiedzieć, co to był za protest, gdyż nic o nim nie pisze [P.Z.]”. *Polemika*, s. 394.

¹⁰ PZ, *Warszawska misja*, s. 481–529.

¹¹ Recenzent zarzuca niepotrzebne wyróżnienie trzech rodzajów źródeł, skoro dwa ostatnie to te same depesze, *Polemika*, s. 394.

¹² PZ, *Warszawska misja*, s. 484.

¹³ „Uwagi te są niezbyt odkrywcze i wynikają z niezrozumienia charakteru owego wydawnictwa”. *Polemika*, s. 395.

Theiner opuszczał. Owe opuszczenia nie są wyłącznie efektem nadmiaru pracy przy monumentalnym projekcie. Jeśli wydawca publikuje źródła, a część z nich pomija, to zawsze warto się pochylić nad tym, co nie weszło w skład edycji. Nie śpieszyłbym się więc z oceną, że jest to pozbawione merytorycznego sensu, ani też pochopnie nie zarzucałbym komuś, kto takie zagadnienie podjął (jak to czyni polemista), że nie rozumie charakteru wydawnictwa, z którym ma do czynienia. Theinerowi należy się szacunek za jego monumentalną pracę, ale to nie przeszkadza w zadawaniu dodatkowych pytań co do publikowanych przez niego fragmentów źródeł. Przeciwnie, to rezygnacja z takiego dociekania wyłącznie z uwagi na autorytet i osiągnięcia Theinera nie miałyby z naukowego punktu widzenia merytorycznego sensu.

Przy tej okazji autor polemiki znów wraca do zarzutu niewykorzystania dodatkowych zbiorów źródeł drukowanych, na które mieli się powoływać inni badacze, „krytykowani przeze mnie” za korzystanie z wybiórczego Theinera. Zdaniem prof. Kędera owi badacze (niewymienieni z nazwisk), choć korzystali z Theinera, uniknęli „zasadniczego błędu”, który rzekomo ja popełniłem, rezygnując z sięgnięcia do owych „innych podstawowych źródeł, w tym wydawnictw źródłowych (Šmurlo, Šeptyckij)”¹⁴, do których oni sięgali.

Owe wydawnictwa źródłowe i inne, których rzekomo zabrakło w moim artykule, polemista wskazał w przypisie zawierającym imponujący zestaw materiałów w językach rosyjskim, niemieckim i włoskim, wydanych przez następujących badaczy: Szmurło¹⁵, Šeptycki, Cornaro, Ellemunter, Squicciarini, Dörrer¹⁶. Ponieważ prof. Kęder nie wymienił prac historyków, którzy z tych edycji korzystali z pożytkiem, pisząc na temat zbliżony do mojego artykułu, odwołam raz jeszcze do jego własnej monografii o Stolicy Apostolskiej i konfederacji barskiej (nie podaję poniżej stron, ponieważ można łatwo skorzystać z indeksu nazwisk). A zatem: Szmurło pojawia się w bibliografii, ale ani razu w przypisie; Šeptycki – brak; Cornaro (i in.) – dwa przypisy: jeden odnotowuje istnienie publikacji, drugi informuje jedynie, że Visconti jako nuncjusz w Wiedniu również zajmował się sprawami polskimi; Ellemunter – cztery odniesienia: pierwsze odnotowuje istnienie książki, drugie wspomina, że Visconti wspierał radą Duriniego, a nuncjatura w Wiedniu zajmowała się też sprawami polskimi (w tym samym przypisie Squicciarini i Dörrer), trzecie to odniesienie do ogólnej biografii Viscontiego, czwarte to informacja o kardynalacie Viscontiego po przybyciu do Wiednia; Squicciarini – sześć odniesień: dwa pierwsze potwierdzają istnienie dzieła, trzecie dotyczy wspierania radą Duriniego przez Viscontiego oraz zajmowania się również sprawami polskimi przez nuncjaturę w Wiedniu (w tym samym przypisie Ellemunter i Dörrer), czwarte odnosi się do ogólnej biografii Viscontiego, piąte to odniesienie do jednej strony poświęconej ogólnej biografii Viscontiego, szóste wspomina, że Visconti w Wiedniu zajmował

¹⁴ *Polemika*, s. 396.

¹⁵ Transkrypcja i transliteracja w tekście głównym i przypisach zgodnie z zasadami przyjętymi przez Redakcję.

¹⁶ *Polemika*, s. 396, przyp. 8.

się też sprawami polskimi; Dörrer – jedno odniesienie w tym samym przypisie, co Ellemunter i Squicciarini. Nie zauważyłem w monografii pana recenzenta odwołania do jakiegokolwiek informacji szczegółowej i źródłowej ze wspomnianych publikacji, a zatem i konkretów związanych z tematem mego artykułu, którymi mógłby zostać wzbogacony. Zakres wykorzystania powyższych prac w monografii mego polemisty jest jego osobistym wyborem i nie zamierzam go w tym miejscu oceniać. Natomiast nie zauważyłem, aby publikacje te cytowane w jego książce wniosły coś naprawdę istotnego do opisanego i analizy dziejów nuncjatury Duriniego.

Zadałem sobie dodatkowy trud, żeby przejrzeć dwa zasygnalizowane przez prof. Kędera „wydawnictwa źródłowe”, których brak w moim artykule mi zarzucił. Najpierw było to ponad 900 stron pracy Jewgienija Szmurły, *Rossija i Italija*, jednej z prac zdaniem polemisty „podstawowych”. Tymczasem nie jest to przecież edycja źródeł analogiczna do Theinera ani choćby Szeptyckiego (mógł prof. Kęder dodać jeszcze edycje Wielikiego). Jest to w dużej mierze rodzaj inwentarza różnych włoskich archiwów, w tym watykańskiego, a przepisane lub zasygnalizowane dokumenty dotyczą w dużej mierze XVI w. Nazwisko Duriniego znalazłem w dwóch miejscach: w spisie archiwaliów watykańskich, nie zaś w formie edycji jego listów¹⁷. A zatem nazwanie przez mego recenzenta tej pracy „podstawowym wydawnictwem źródłowym” w kontekście studiów nad Durinim jest nieporozumieniem. Co do tomu szóstego *Monumenta Ucrainae historica* pod redakcją Szeptyckiego – jest tam, co prawda, przedrukowany jeden list Duriniego z 15 czerwca 1768 r., lecz do kard. Castellego z Congregatio de Propaganda Fide w sprawie unickiego metropolity Wołodkowicza!¹⁸ Jakże zatem to ma być dla mnie źródło podstawowe, a brak jego odnotowania „zasadniczym błędem”?

Korzystanie z Theinera nie jest żadną ujmą i nie przyszło mi nigdy na myśl pomniejszanie osiągnięć wybitnego oratorianina. Stwierdziłem tylko, że warto sięgnąć do opuszczonych przez niego fragmentów korespondencji Duriniego z Sekretariatem Stanu – i rzeczywiście warto! A mimo sarkastycznego stwierdzenia polemisty, że zupełnie niepotrzebnie tropiłem pracowicie „rzekomą” wybiórczość Theinera¹⁹, wypadnie powtórzyć, iż owa wybiórczość nie jest rzekoma, lecz faktyczna. O pominięciu przez Theinera ważnych fragmentów korespondencji pisali wybitni historycy, ostrzegając przed tym badaczy korzystających z jego dzieła²⁰.

Raz użyłem słowa „Watykan” na określenie Stolicy Apostolskiej. Polemista upomniał mnie, że to sformułowanie ahisteryczne w kontekście XVIII w., ponieważ

¹⁷ E. Šmurlo, *Rossija i Italija. Sbornik istoričeskich materialov i issledowanij, kasajuščichsja snošenij Rossii v Italiej*, t. 2, cz. 1, S. Sankt-Peterburg 1908, s. 8, 11.

¹⁸ *Monumenta Ucrainae historica*, zibrav. A. Šeptyc’kij, t. 6, 1729–1773, Romae 1968, s. 324–327.

¹⁹ *Monumenta Ucrainae historica*, t. 6, dz. cyt., s. 396.

²⁰ Np. O. Chadwick, *Catholicism and History: The Opening of the Vatican Archives*, Cambridge 1976, s. 59.

o Watykanie mówi się w ten sposób od 1871 r.²¹ A choć w piśmiennictwie historycznym nieraz stosuje się tego rodzaju ahistoryczność²², w tym przypadku chętnie się z zgodzę z krytyką, gdyż sam na to niejednokrotnie uwrażliwiałem studentów. Natomiast nie rozumiem, dlaczego zostaje ona połączona z negowaniem przez prof. Kędera po raz kolejny stwierdzonego przeze mnie oczywistego faktu? Przecież faktem jest, iż „część historyków podkreśla, że wytyczne z Watykanu [w porządku – Kwirylna, czy też po prostu Stolicy Apostolskiej] nakazywały nuncjuszowi starannie rozróżniać sferę ściśle polityczną od religijnej/duchowej”²³. Wykorzystanie przez Katarzynę II spraw religijnych do politycznego ataku na Polskę, na co powołuje się prof. Kęder, nie podważa faktu, że oba aspekty – polityczny i religijny – dotyczą dwóch różnych dziedzin życia²⁴. Polemizując ze mną, prof. Kęder polemizuje w istocie z szerszą historiografią, którą przecież dobrze zna. Zarzucał już wcześniej niezrozumienie sedna sytuacji nuncjusza Duriniego wybitnym historykom: Loreto wi i Konopczyńskiemu²⁵. W artykule zacytowałem wypowiedź D. Caccama na temat problemu „bezkompromisowej gorliwości oraz dyplomatycznego umiarkowania”: „Domenico Caccamo (op. cit., s. 41) pisał, że to zasady tylko pozornie sprzeczne i że obie mogły służyć za praktyczną regułę postępowania nuncjusza. Na potwierdzenie przytoczył fakty z praktyki kurii rzymskiej, kiedy to stanowczym i bezkompromisowym deklaracjom towarzyszyła pewna łagodność praktycznych decyzji, uwzględniających kontekst polityczny danego problemu”²⁶.

Kolejne akapity artykułu polemicznego prof. Kędera dotyczą kwestii dla mnie zasadniczej. Polemista mój przedstawia jako prawdę własną interpretację *Instrukcji* Sekretariatu Stanu: „Papież [...] miał obowiązek zachować depozyt wiary i bronić katolików przed prześladowaniami. [...] I to była treść instrukcji, której nuncjusz Durini miał się trzymać. Wezwanie zaś do «szukania kompromisu, wybierania mniejszego zła, rozważli i roztropności w podejmowanych działaniach» [...] to była jedynie forma”²⁷. Na jakiej jednak podstawie niektóre punkty *Instrukcji* mój polemista ocenia jako bezwzględny imperatyw, a niektóre „jedynie formę”? Oczywiście,

²¹ *Polemika*, s. 396.

²² Por. np. książka Larry’ego Wolffa, *The Vatican and Poland in the Age of the Partitions* (New York 1988).

²³ PZ, *Warszawska misja*, s. 485.

²⁴ *Polemika*, s. 396: „Katarzyna II, realizując plan podporządkowania Rzeczypospolitej, posłużyła się kwestią dysydencką i atakiem na Kościół katolicki. Czyli [...] połączyła kwestie kościelne z politycznymi, o czym tak dużo pisze w swej korespondencji nuncjusz Durini i czego o. Zając, «wnikliwie» rzekomo badając depesze Duriniego, nie zauważył”. W obliczu tego zarzutu stwierdzam, że przypomnianie tak oczywistego, wręcz podręcznikowego faktu nie było konieczne w artykule naukowym, nie musi zatem wpływać negatywnie na próbę wnikliwej lektury źródeł.

²⁵ W. Kęder, *Stolica Apostolska wobec Rzeczypospolitej...*, dz. cyt., s. 304–305.

²⁶ PZ, *Warszawska misja*, s. 486, przyp. 8.

²⁷ *Polemika*, s. 397.

że z dogmatycznego punktu widzenia nie ma mowy o kompromisie, a profanacje kościołów nie mogą być tolerowane przez żadnego katolika. Natomiast cały czas mówimy tu o szerszym kontekście politycznym, a w jego ramach widać jednak różnicę w postępowaniu Viscontiego i Duriniego (znaną dobrze polemiście), nawet jeśli działali w innych okolicznościach (choć nie aż tak diametralnie różnych). Prof. Kęder jednak, ignorując niuanse źródła i sprowadzając treść instrukcji papieskiej do jednej tezy, zarzuca mi ogólnikowo „niezrozumienie kwestii zasadniczych”²⁸. Niepotrzebnie też poszerza swoją odpowiedź o genezę poczyñań dworu królewskiego i Rosji w kwestiach wyznaniowych. To oczywisty popis erudycyjny, pozbawiony jednak związku z przedmiotem mojego artykułu.

Autor polemiki pisze: „nuncjusz z całą świadomością zdecydował się na konfrontację z Repinem, a tym samym z obozem dworskim, ową «partito russo-stanislaita», uznając, że w zaistniałej sytuacji musi się zdecydować na stanowcze działania”²⁹. Pytanie zasadnicze i stawiane od dawna w historiografii brzmi, czy była to jednoznaczna wola Stolicy Apostolskiej, czy jednak osobista inicjatywa nuncjusza, jednostronnie realizującego instrukcję Sekretariatu Stanu? Na podstawie przytoczonych przeze mnie w artykule źródeł wydaje się, że działania nuncjusza Duriniego nie były wcieleniem w życie *Instrukcji* Stolicy Apostolskiej.

Prof. Kęder pisze, że „najlepsza wówczas dyplomacja na świecie, czyli dyplomacja papieska, była rzeczywiście «wytrawna», ale zupełnie inaczej, niż to rozumie autor [czyli PZ]. Miała jasno zarysowaną hierarchię celów, gdzie celem nadrzędnym, niepodlegającym wbrew sugestiom o. Zająca ani negocjacom, ani ustępstwom, była ochrona świętej wiary katolickiej i Kościoła. I tutaj nie było miejsca na żadne kompromisy”³⁰. Czyżby? Polemista zdaje się pomijać niewygodne dla swej interpretacji fakty, jak choćby nominację niegodnego kandydata do prymasostwa, Gabriela Podoskiego, do czego doszło pod jawnym naciskiem Rosji. W Kurii Rzymskiej wiedziano o swobodzie obyczajów Podoskiego oraz jego poparciu dla pretensji dysydentów. Sponiewieranie godności prymasa należy chyba do spraw ważnych dla wiary katolickiej i Kościoła, a jednak w tym przypadku Stolica Apostolska nie zdecydowała się na konfrontację, lecz ustępstwo. Kilka lat później na wieść o rozwoju łóż masonskich w Wilnie nuncjusz otrzymał ze Stolicy Apostolskiej polecenie, aby nie publikować papieskich potępień masonerii, ponieważ mogłoby to zniechęcić do Kościoła pewnych wielmożów, na których wpływach zależało kościelnej hierarchii. To kolejny przykład ustępstwa w istotnej sprawie, aby nie zaognić konfliktów. Czy dyplomacja watykańska w drugiej połowie XVIII w. była rzeczywiście „najlepsza na świecie”? Ważne dla dyplomacji kryterium skuteczności zdaje się temu przeczyć, a podane wyżej przykłady powinny powstrzymać przed absolutyzacją jej rzekomej bezkompromisowości, jaką zdaje się wychwalać prof. Kęder.

²⁸ *Polemika*, s. 397.

²⁹ *Polemika*, s. 398–399.

³⁰ *Polemika*, s. 400.

Jak wspomniałem, kontekst misji nuncjusza Duriniego w Warszawie różnił się od okoliczności czasów Viscontiego, jednak nie aż tak diametralnie. Istotna dla naszych rozważań problematyka zarysowała się właśnie za czasów misji Viscontiego, który potrafił się zdobyć na nieco inne spojrzenie na sytuację Rzeczypospolitej niż Durini. Potwierdzają to cytowane przeze mnie źródła. „Co by było gdyby” – nie jest to pytanie właściwe źródłowemu studium historii, choć dopuszczalne w luźnych rozważaniach. Może gdyby nuncjusz Durini od początku rozumiał w całej pełni śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażające krajowi, którego nie uratowała konfederacja barska, historia potoczyłaby się inaczej. Nie wiadomo też, co by było, gdyby Visconti dłużej pozostał w Warszawie. Ocena konfederacji barskiej jest daleka od jednoznaczności, z czego na pewno prof. Kęder jako wieloletni badacz tego okresu zdaje sobie sprawę. Natomiast późne odwołanie Duriniego z Warszawy pomimo zabiegów dworu królewskiego miało jednak jakiś związek z działaniami dyplomacji francuskiej, nie zaś z pełnym zadowoleniem z postawy nuncjusza w Sekretariacie Stanu. Durini został oczywiście kardynałem. Tyle że kardynałat w XVIII w. nie zawsze był znakiem bezwarunkowego uznania zasług, często zaś wynikiem politycznej konieczności i rozmaitych koniunktur. Nuncjusz Archetti został kardynałem, ponieważ ku wielkiemu zakłopotaniu papieża zażyczyła sobie tego Katarzyna II.

Podsumowując, zdecydowaną większość zarzutów, jakie zgłosił prof. Kęder wobec mego tekstu i mojego rozumienia sytuacji Rzeczypospolitej oraz Stolicy Apostolskiej, w świetle przedstawionych wyżej dowodów muszę uznać bądź za chybiłą, bądź w dużej części za nieodnoszącą się do rzeczywiście wydrukowanych treści. Polemika prof. Kędera nie przyniosła ani jednej precyzyjnej sugestii bibliograficznej ani źródłoznawczej, którą mógłbym spożytkować w jasno określonym przeze mnie od początku celu rozważań. Tym bardziej nieuzasadnione jest wielokrotne i stanowcze suponowanie mi przez recenzenta „niezrozumienia” czy „błędów”, zwłaszcza że w polemice prof. Kędera zostały one udowodnione tylko pozornie, co także dość szczegółowo wykazałem powyżej. Własne interpretacje mego polemisty, do których ma pełne prawo, nie skłaniają do zmiany punktu widzenia, zwłaszcza jeśli ów punkt znajduje oparcie w źródłach, polemika zaś niekoniecznie. Wszak celem historii nie jest udowodnienie, że „ma się rację”, a ktoś czegoś „nie rozumie”, lecz żmudne dążenie do prawdy poprzez skrupulatną lekturę źródeł, *sine ira et studio*. Wbrew temu, co sugerował prof. Kęder, byłem i jestem świadom, że dyskusja nad poczynaniami Duriniego rozpoczęła się dawno temu, jeszcze podczas jego pobytu w Warszawie. A w połowie XIX w., na długo przed poważniejszymi studiami Loreta czy Konopczyńskiego, byli tacy, którzy pisali o Durinim jako doskonałym obrońcy Polski i katolicyzmu (np. Dzieduszycki³¹), inni zaś stwierdzali „że Durini był także wielkim cholerykiem, a cholera jego bardzo była Polsce szkodliwą”³². W moim arty-

³¹ T. Dzieduszycki, *Rzut oka na stan religijno obyczajowy Polski w ósmnastym wieku*, „Czas. Dodatek miesięczny” 2 (1857), t. 8, s. 291–370.

³² J. Łukaszewicz, *Wiek Stanisława Augusta uważany pod względem religii i obyczajów w porównaniu z wiekiem Wazów i Sobieskiego*, „Biblioteka Warszawska” (1858), t. 4, s. 513–556.

kule chciałem się zastanowić nad tą frapującą do dziś kwestią, umożliwiając szeroki dostęp do istotnych źródeł, aby czytelnik także mógł je ponownie, a może po raz pierwszy przemyśleć.

Bibliografia

- Caccamo D., *Il nunzio A. M. Durini (1767–1772) e la prima spartizione della Polonia*, w: *Italia, Venezia e Polonia tra illuminismo e romanticismo*, a cura di V. Branca, Firenze 1973, s. 37–68.
- Chadwick O., *Catholicism and History: The Opening of the Vatican Archives*, Cambridge 1976.
- Dzieduszycki T., *Rzut oka na stan religijno obyczajowy Polski w ośmnastym wieku*, „Czas. Dodatek miesięczny” 2 (1857), t. 8, s. 291–370.
- Kęder W., *O nuncjuszu Durinim i dyplomacji Stolicy Apostolskiej w relacjach z Polską raz jeszcze*, „Studia Sandomierskie” 27 (2020), s. 393–403.
- Kęder W., *Stolica Apostolska wobec Rzeczypospolitej w okresie konfederacji barskiej 1767–1773*, Opole 2006.
- Łukaszewicz J., *Wiek Stanisława Augusta uważany pod względem religii i obyczajów w porównaniu z wiekiem Wazów i Sobieskiego*, „Biblioteka Warszawska” (1858), t. 4, s. 513–556.
- Monumenta Ucrainae historica*, zibrav. A. Šeptyc’kij, t. 6, 1729–1773, Romae 1968.
- Šmurlo E., *Rossija i Italija. Sbornik istoričeskich materialov i issledovanij, kasa-juščichsja snošenij Rossii v Italiej*, t. 1–2, Sankt-Peterburg 1908.
- Wolff L., *The Vatican and Poland in the Age of the Partitions*, New York 1988.
- Zajęc P., *Warszawska misja nuncjusza Angelo Marii Duriniego od jej inauguracji do końca pierwszego roku konfederacji barskiej (lipiec 1767 – luty 1769)*, „Kwartalnik Historyczny” 126 (2019), nr 3, s. 481–529.

Streszczenie

Niniejszy tekst stanowi odpowiedź na polemikę Wojciecha Kędera dotyczącą artykułu o działalności nuncjusza Angela Marii Duriniego w Rzeczypospolitej w latach 1767–1769 („Kwartalnik Historyczny” nr 3 z 2019 r.). Wykazano tu błędy w zarzutach co do podstawy źródłowej oraz interpretacji faktów historycznych, które skierował pod adresem autora artykułu prof. Kęder. W udokumentowany sposób zwraca się uwagę na niesłuszność krytyki opublikowanej w „Studiach Sandomierskich” nr 27 z 2020 r. (s. 393–403).

Słowa kluczowe: nuncjatura w Polsce, nuncjusz Angelo Maria Durini, dyplomacja papieska, konfederacja barska, król Stanisław August Poniatowski

Concerning Nuncio Durini and the Diplomacy of the Holy See in Relations with Poland Once Again – A Response to the Polemics

Summary

The article is a response to a polemic by Wojciech Kęder regarding an article about the activities of nuncio Angel Maria Durini in the Polish-Lithuanian Commonwealth during the years 1767–1769 (“Kwartalnik Historyczny” No. 3 of 2019). In this article the errors committed by Prof. Kęder are addressed, particularly the allegations regarding the source basis and the interpretation of historical facts. In a documented manner, attention is drawn to the specific errors of the criticism published in “Studia Sandomierskie” 27 (2020), pp. 393–403.

Key words: nunciature in Poland, nuncio Angelo Maria Durini, papal diplomacy, Bar Confederation, King Stanisław August Poniatowski